

Historyczne zeznania ws. eksterminacji ludu Waimiri Atroari

18 kwietnia 2019

Najpierw przybyły helikoptery, które zrzuciły chemiczne bomby. Następnie przyszli ludzie w zielonych mundurach, którzy przystąpili do rzezi Indian, aby oczyścić przestrzeń do budowy drogi. To jeden z rozdziałów trwającej przez dziewięć lat wojskowej okupacji terytorium Indian Waimiri Atroari, którzy znaleźli się na celowniku wojskowej dyktatury Brazylii, kiedy w latach 1968-1977 stanęli na drodze konstrukcji drogi BR-174 w głąb Amazonii, mającej połączyć brazylijskie miasta Manaus i Boa Vista. W trakcie tego okresu zginęło prawdopodobnie około 2000 członków plemienia. Przeżyło znacznie mniej niż 500.



Kiedy wojskowa dyktatura Brazylii rozpoczęła wielki infrastrukturalny projekt włączenia Amazonii do wielkiej arterii społeczeństwa narodowego Brazylii, której główną nitką była szosa transamazońska, wysłała robotników, inżynierów budowlanych, a wkrótce uzbrojonych żołnierzy na terytoria rdzennej ludności Brazylii. W tamtym czasie wiele ludów Amazonii nadal nie utrzymywało kontaktów ze społeczeństwem

narodowym, a niektóre z nich nawiązały kontakty lub wznowiły je po trwającej pokolenia przerwie. Jednym z największych populacyjnie ludem, który wciąż unikał kontaktów i demonstrował zbrojną niechęć do wkraczania na jego terytorium, pozostawał lud Waimiri Atroari w brazylijskim stanie Roraima, znany również jako Kinja.

Po pierwszych incydentach przy budowie drogi w głąb terytorium Waimiri Atroari, wojskowy rząd Brazylii wysłał na ich terytorium ciężko uzbrojone oddziały żołnierzy, a wkrótce zamknął dostęp do ziem plemienia dla antropologów i misjonarzy. To co działo się na ziemiach Waimiri Atroari przez następne lata w dużej mierze pozostawało tajemnicą. Na jaw zaczęło wychodzić dopiero w latach 1980. Zainaugurowana przy brazylijskim parlamencie kilka lat temu Komisja Prawdy badająca nadużycia z czasów dyktatury ponownie wyniosła na światło dzienne zbrodnie jakich ofiarą padli Waimiri Atroari. W 2014 roku brazylijska komisja prawdy potwierdziła, że ponad 8000 członków rdzennych ludów Brazylii zostało zabitych z rąk autorytarnych reżimów w latach 1946-1988, z czego zdecydowana większość ofiar przypadła na lata dyktatury wojskowej (1964-1985).

W marcu na terenie rezerwatu Indian Waimiri Atroari zwołano specjalne wyjazdowe posiedzenie sądu, podczas którego świadkowie i ofiary złożyli swoje zeznania. Przesłuchanie odbyło się w krytej strzechą chacie w kształcie stożka, w której zwykle Waimiri Atroari organizują spotkania i uroczystości. Na jeden dzień tradycyjna sala spotkań przemianowana została w budynek sądu, podczas sesji którego sześciu świadków opowiadało o latach dyktatury wojskowej (1964-1985) w trakcie których Indianie w tym obszarze byli atakowani przy wykorzystaniu broni palnej, bomb i chemikaliów. Associated Press i jedna lokalna gazeta brazylijska były jedynymi przedstawicielami mediów dopuszczonych do udziału w posiedzeniu sądu, w głębi wielkiego rezerwatu, do którego wstęp zgodnie z brazylijskim prawem jest ograniczony.

W trakcie omawianych wydarzeń senior plemienia Bare Bernaldo Waimiri, opisał przerażającą scenę, w trakcie, której stracił matkę, ojca, siostrę i brata. Do masakry w której stracił najbliższych doszło najprawdopodobniej w 1974 roku, kiedy agresja wojskowa w regionie nasiliła się. Inną akcję przeciwko plemieniu opowiedziała „smukła i cicha” Dawuna Elzo Atroari. „Przed powstaniem tej drogi żyliśmy dobrze i w spokoju, byliśmy zdrowi. Po pojawieniu się drogi ludzie umierali, a my byliśmy zagrożeni” – relacjonowała z trzęsącymi się rękami.

https://www.youtube.com/watch?v=rJ7ALr__jp8

Prokurator Júlio Araújo w rozmowie z „Amazônia Real” stwierdził, że najważniejszym ze wszystkich sześciu zeznań było te złożone przez Bare Bernaldo. Zawierało one świadectwo ataku na wioskę Somudy przy użyciu substancji wywołującej „ciepło w ciele”. W tym samym czasie w każdej wiosce w regionie zginęło średnio 30 rodzin, co samo w sobie stanowi niezwykle epizod. Od dawna zakładano, że brazylijskie wojsko w kampanii które doprowadziło do wyniszczenia Waimiri Atroari posłużyło się napalmem. Opisany przebieg wydarzeń i towarzyszące im doznania, zdają się potwierdzać ten scenariusz.

Przesłuchanie zorganizowano niespełna sto dni po objęciu urzędu prezydenta Brazylii przez Jaira Bolsonaro. Lider Partii Społeczno-Liberalnej (PSL), sam były kapitan brazylijskiej armii, doszedł do władzy na hasłach rehabilitujących dokonania brazylijskiej dyktatury wojskowej, a w ostatnich tygodniach nakazał brazylijskiej armii świętowanie rocznicy krwawego zamachu stanu. Swoją gabinet polityczny oparł w dużej mierze na byłych członkach brazylijskiej armii, a innym kontrowersyjnym przesłaniem jego kampanii wyborczej była „integracja Indian z brazylijskim społeczeństwem” poprzez zakaz demarkacji kolejnych ziem indiańskich i zgoda na gospodarczą eksploatację ziem należących prawnie już do rdzennych mieszkańców.

Świadectwa dochodzące z ziem Indian Waimiri Atroari rzucają

cień na jego ideologię według, której „demokracja i wolność w Brazylii istnieją dlatego, że armia wyraża na nie zgodę” i zaprzecza rozpościeranej wizji, silnej i sprawiedliwej Brazylii pod wojskową nobilitacją.

Ostatnie przesłuchanie członków plemienia, było pierwszym przypadkiem kiedy prokuratorzy i sędzia pojawili się w kraju Waimiri Atroari, aby wysłuchać świadków opowiadających o atakach jakich doświadczyli przed kilkudziesięcioma laty. Lokalni przywódcy stwierdzili, że ich celem jest uporanie się z przeszłością i uniknięcie widma przyszłych najazdów. „Aby odwrócić tę kartę, wszyscy musimy przeczytać książkę” – oświadczył przywódca plemienny Mario Parwe Atroari. Patrząc w stronę sędziów i obecnych na rozprawie członków personelu wojskowego dodał: „Każdy powinien wiedzieć, co tu się stało, aby nigdy więcej to się nie powtórzyło”. Wiele tego typu nadużyć pozostaje prawnie i historycznie nierozliczonymi. Indianie niechętnie składają własne skargi w miejskich sądach, gdyż nie ufa się tam rdzennej ludności. Niektórzy obawiają się, że może spotkać ich zemsta za demaskowanie działań funkcjonariuszy i podmiotów państwowych oraz misjonarzy.

Wśród świadków przesłuchania znalazł się również mężczyzna ubrany w koszulę z białym kołnierzykiem i dżinsy. Kiedy Indianie zeznawali z dezaprobatą potrząsał głową. To emerytowany pułkownik brazylijskiej armii Hiram Reis e Silva, który pracował w pobliżu rezerwatu po 1982 roku. Pojawił się na rozprawie aby reprezentować wojsko. „Moja wersja tej historii jest zupełnie inna. Jest pewna przesada. Mamy nadzieję, że prawda zostanie przywrócona” – powiedział. Zaklinał się również, że posiada kilku świadków, którzy byli pionierami przy budowie tej autostrady, lecz gdy poproszono go o udostępnienie kontaktów z którąkolwiek z nich, odmówił.

Zanim zostanie wydane orzeczenie przez sędzię federalną Raffaelę Cassia de Souse, planowane jest jeszcze przeprowadzenie badań kryminalnych w trakcie których dojdzie do próby określenia jakiego rodzaju substancję chemiczną użyto

do bombardowań opisywanych przez świadków.

„Dokumenty z tego okresu pokazują, że dyktatura wojskowa uważała tubylców za przeszkodę w rozwoju, a ich obecność w obszarach znajdujących się w zainteresowaniu rządu nie mogła powstrzymać plac budowlanych” – twierdzi uczestniczący w przesłuchaniu dziennikarz Rubens Valente, który jest autorem książki „Os fuzis e as flechas: História de sangue e resistência indígena na ditadura” traktującej o stosunku autorytarnego reżimu rządzącego w Brazylii do rdzennych mieszkańców. Waimiri Atroari zdaniem Valente padli ofiarą szczególnie gwałtownej przemocy ponieważ bronili swojego terytorium. Valente w swojej książce, na którą powołali się również prokuratorzy określił, że co najmniej 26 osób – w tym robotnicy budowlani, rządowi agenci odpowiedzialni za kontakt z grupami tubylczymi i członkowie misji religijnych – zginęło w trakcie budowy odcinka tej drogi. W zbrojnej pacyfikacji Indian, w wyniku otwartej przemocy i chorób, według prokuratury śmierć poniosło natomiast od 600 do 3000 Waimiri Atroari.

Waimiri Atroari do tej pory niechętni do publicznych zwierzeń na temat przeżytej tragedii, postanowili opowiedzieć o tragedii, aby rozliczyć się z przeszłością i zabezpieczyć się przed ponownym atakiem na ich prawa. Członkowie plemienia domagają się również zadośćuczynienia za doznane cierpienia. Chcą zobligować brazylijskie państwo: 1) do zapłacenia 13 milionów dolarów USD odszkodowania; 2) do oficjalnych przeprosin złożonych podczas ceremonii przeprowadzonej na ziemiach Waimiri Atroari; 3) do budowy muzeum, aby upamiętnić okrucieństwa; a także 4) do umieszczenia w podręcznikach szkolnych wzmianek o złamaniu praw człowieka wobec ich ludu.

Świadeństwo te będzie ważne wobec nowych zagrożeń mających na horyzoncie. Za element swojej ofensywy gospodarczej i bezpieczeństwa narodowego Bolsonaro uznał budowę linii energetycznej łączącej stan Roraima z resztą Brazylii. Nadanie temu projektowi wyższej rangi, wobec trwającego kryzysu w

Wenezueli, może pozwolić mu na uniknięcie przeprowadzenia obowiązku konsultacji z Waimiri Atroari, jak wymaga tego prawo. Jeżeli projekt energetyczny o wartości 600 milionów dolarów wejdzie w fazę realizacji, ziemie Waimiri Atroari zostaną dotknięte nową falą wylesienia w trakcie instalacji na ich terytorium kilkudziesięciu wież.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: Jovensindigenas.org.br, Amazoniareal.com.br, Apnews.com, Clarin.com

Źródło: WolneMedia.net

Od autora

Zachęcam do zapoznaniem się z artykułem na ten temat opublikowanym w 2012 roku „O wyniszczeniu 2000 Indian Waimiri Atroari”, który przeczytacie pod adresem [TUTAJ](#).